VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 44)
z dnia 20 czerwca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 44)

20 czerwca 2017 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości słowackiej w Polsce,

– informację Ministra Edukacji Narodowej na temat edukacji mniejszości słowackiej w Polsce,

– projekt planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2017 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Rudlicki** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Koszewska** dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Józef Ciągwa** przewodniczący Towarzystwa Słowaków w Polsce wraz ze współpracownikami oraz **Agata Jędrzejczyk** redaktor naczelna miesięcznika mniejszości słowackiej „Život”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dzień dobry państwu. Mamy kworum, więc możemy zaczynać. Serdecznie witam państwa na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Witam naszych gości ze strony rządowej. Serdecznie witam panią Katarzynę Koszewską dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego, panią Małgorzatę Krasuską radcę ministra w tym departamencie, pana Andrzeja Rudlickiego dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych i pana Andrzeja Marciniaka radcę ministra w tym departamencie.

Dzisiaj będziemy się zajmowali mniejszością słowacką, toteż z wielką przyjemnością witam naszych gości, w tym pana profesora. To jest już postać tak znana, że myślę, że i państwo pana profesora znają. Witam pana profesora Józefa Ciągwę przewodniczącego Towarzystwa Słowaków w Polsce. Bardzo miło jest nam pana profesora gościć. Witam panią Agatę Jędrzejczyk redaktor naczelną miesięcznika „Život”i pana Milica… To jest pani. Przepraszam bardzo. Teraz właśnie patrzę na końcówkę nazwiska. Tak, pani Milica Majerikova-Molitoris, która jest redaktorem miesięcznika „Život”. Witam pana Ludomira Molitorisa sekretarza generalnego Towarzystwa Słowaków w Polsce. To już mi się bardzo łatwo wymawia, bo znamy się tak długo.

Oczywiście, bardzo serdecznie witam moje koleżanki i kolegów posłów.

W dzisiejszym porządku mamy trzy punkty. Pierwszy to jest rozpatrzenie informacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości słowackiej w Polsce. W drugim punkcie również rozpatrzenie informacji Ministra Edukacji Narodowej na temat edukacji mniejszości słowackiej w Polsce. Jako trzeci punkt, ważny dla nas, posłów, rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 lipca do 31 grudnia 2017 r. Wszyscy państwo posłowie otrzymali projekt planu naszych posiedzeń. Mogli państwo składać propozycje, wnioskować o wniesienie nowych tematów czy ewentualnie ustosunkować się do tych, które w projekcie były podane.

Myślę, że dwie informacje połączymy razem, a potem będziemy nad nimi dyskutować. Prawda? Prosiłabym najpierw o informację na temat sytuacji i problemów mniejszości słowackiej w Polsce. To będzie referował pan dyrektor, tak? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Rudlicki:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pozwoliliśmy sobie, za pismem pana ministra Chwałka sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, przekazać informację, która w naszej ocenie jest dość kompleksowa. Przedstawia ona zarówno aspekty prawne i historyczne, jak i te może najważniejsze, chociaż dżentelmeni o nich nie mówią, czyli finansowe. Postaram się nie streszczać tego dokumentu, bo państwo go znają.

Chciałbym zacząć od rzeczy oczywistej. Oczywiście, podstawą działań państwa i współpracy państwa z mniejszościami są przepisy konstytucji, a zaraz potem ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Przepisy te pozwalają, po pierwsze, na wymianę informacji, wymianę doświadczeń i współpracę w ramach Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Stwarzają też podstawę prawną do corocznego wspierania działalności organizacji mniejszościowych w Rzeczypospolitej Polskiej, która jest związana z utrwalaniem tożsamości narodowej, pewnym zakresem inwestycji służących tym celom, działalnością wydawniczą i oświatową. Mniejszość słowacka jest jednym z beneficjentów tych działań.

Może przejdę do rzeczy najważniejszej, czyli do spraw finansowych. Tak jak i pozostałe mniejszości, organizacja może i skutecznie ubiega się od lat o środki finansowe na te cele, o których przed chwilą wspominałem i o których traktuje art. 18 przywołanej przeze mnie ustawy. Środki te, przekazane mniejszości słowackiej w latach 2008-2017, jak dotychczas – zaraz powiem, dlaczego akcentuję to „jak dotychczas" – to jest 5666 tys. zł. W roku ubiegłym – 441 tys. zł. W roku bieżącym – tu jeszcze raz wrócę do tego „jak dotychczas" – umowy opiewają na 474 tys. zł. To oznacza wzrost o 7,4%. Natomiast ze względu na przyjęty w tym roku system podziału środków przeznaczonych na wsparcie działalności mniejszości jesteśmy w przededniu upływu terminu na składanie ofert czy propozycji w trzeciej transzy środków. Ten termin upływa 7 lipca. Niedawno została opublikowana informacja w tym zakresie, zatwierdzona przez ministra. W związku z tym, jak dotychczas, 9 umów zawartych z organizacją mniejszości słowackiej opiewa na 474 tys. zł, natomiast szansa istnieje dalej, jeżeli państwo mają potrzeby i zgłoszą swoje zapotrzebowanie do 7 lipca.

Tu chciałbym podkreślić, po negocjacjach podczas ostatniego posiedzenia KWRiMNiE, gdzie negocjowaliśmy termin na składanie wniosków, że nam bardzo zależy na tym, żeby ten termin to był termin wpływu dokumentów do ministerstwa. Takoż stanowi informacja. Stąd jest 7 lipca, a nie 30 czerwca. Po prostu chcemy mieć wszystkie informacje, wszystkie zapotrzebowania i dzielić środki między wszystkich potrzebujących. Nie chcemy, żeby na poczcie znajdowały się jeszcze jakieś dokumenty, które nam są nieznane.

Chyba tyle tytułem wstępu. Sygnalizowałem już pani przewodniczącej, że jestem człowiekiem gadatliwym i o tym wiem, więc staram się za wszelką cenę walczyć z ułomnościami własnego charakteru. To w tym momencie przerwę. Oczywiście, jestem gotów odpowiadać na wszystkie pytania.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Rzeczywiście, państwo posłowie mają wszystkie materiały, z którymi mogli się zapoznać.

Zanim przystąpimy do dyskusji, mam tylko takie pytanie do pana dyrektora, że skoro te środki z rezerwy mają być dzielone w lipcu… Tak, panie dyrektorze? W lipcu. Czy istnieje też takie prawdopodobieństwo, że stowarzyszenia albo w ogóle podmioty, które się będą starać o te środki, nie zdążą ich wydać do końca roku? Czy taka możliwość też po prostu istnieje? Jak pan dyrektor będzie globalnie odpowiadał na pytania posłów, to proszę to też wziąć pod uwagę.

Od razu prosilibyśmy o informację Ministra Edukacji Narodowej na temat edukacji mniejszości słowackiej w Polsce. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Katarzyna Koszewska:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jeżeli chodzi o nauczanie języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej w Polsce, to organizowane ono jest w przedszkolach i szkołach, tylko i wyłącznie w województwie małopolskim. Pozwolę sobie na początek przytoczyć kilka takich danych, które państwo mają w materiałach, ale myślę, że warto o nich jeszcze wspomnieć.

W roku szkolnym 2016/2017 nauczanie języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej prowadzone jest w 3 przedszkolach, 6 szkołach podstawowych, 2 szkołach gimnazjalnych oraz w 2 międzyszkolnych zespołach nauczania. Nie ma nauczania języka słowackiego w szkołach ponadgimnazjalnych, bo też nie było zgłaszanych takich wniosków ze strony rodziców, więc nie zorganizowano tam nauczania języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej. Nauczanie prowadzone jest wyłącznie w formie dodatkowej nauki języka. To są te elementy danych statystycznych, które zresztą przekazaliśmy państwu w materiałach.

Jeżeli chodzi o zmiany dotyczące nauczania języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej, bo myślę, że tutaj na pewno będzie wiele pytań, to przede wszystkim te zmiany wiążą się z podstawą programową dotyczącą klas I, IV i VII. Tutaj podstawa programowa, która tak naprawdę zmieniła się 14 lutego 2017 r., dotycząca kształcenia ogólnego, zmieniła się również właśnie w stosunku do podstaw kształcenia języka mniejszości narodowych i etnicznych. Pracował zespół do spraw podstaw programowych kształcenia ogólnego w językach mniejszości, w skład którego wchodzili przedstawiciele środowisk związanych z mniejszościami narodowymi. Taka podstawa programowa została wypracowana do realizacji od 1 września w klasach I, IV i VII.

Jeżeli chodzi o podręczniki i o dopuszczanie podręczników, pozostaje to w gestii Ministerstwa Edukacji Narodowej. Tutaj się nic nie zmienia. Nadal mamy system dopuszczania, który pozostaje właśnie w gestii ministra. Podręczniki dla mniejszości są przygotowywane przez wydawców związanych z mniejszościami lub reprezentujących poszczególne środowiska mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

Przedstawiciel mniejszości słowackiej zgłosił do MEN harmonogram opracowywania podręczników. Chodzi o pozycje do klas I–IV szkoły podstawowej. Po prostu czekamy na zgłoszenie się z wnioskiem o dopuszczenie do użytku szkolnego. W tej kwestii jakby nic się nie zmieniło. Natomiast w materiałach mają państwo również obszernie wypisane, jakie podręczniki obowiązują i jakie są wykorzystywane w tej chwili przy nauczaniu języka słowackiej mniejszości narodowej.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To wszystko, tak?

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Reszta jest po prostu w materiałach.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Tym samym otwieram dyskusję.

Na samym początku chciałabym zapytać, bo tak mi się od razu nasuwa pytanie, czy jest już opracowana podstawa programowa dla języka mniejszości słowackiej.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Do szkoły podstawowej jest jedna podstawa dla mniejszości narodowych. To jest tak, jak w naszym materiale. Ona jest po prostu przez nauczycieli dostosowywana, analizowana …

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale czy to jest nowa, opracowana podstawa programowa?

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Tak. To jest nowa podstawa programowa do szkoły podstawowej.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

A czy podręczniki do tej nowej podstawy programowej są już w realizacji? Czy one są zatwierdzone? Bo za dwa miesiące to już dzieci pójdą do szkoły, prawda?

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Nie tak szybko, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Jak „nie tak szybko"? No, a jednak.

Pani dyrektor, widzę tu też pewną niekonsekwencję, bo wy proponujecie i mówicie… Do strony słowackiej też mam takie pytanie. Proponowane są jeszcze, bo są w zasobach, podręczniki do języka słowackiego dla I klasy gimnazjum, której przecież teraz już nie będzie, ale podręczniki są proponowane. Jest zeszyt ćwiczeń z języka słowackiego dla I klasy gimnazjalnej, której też nie będzie. Dlatego pytam, czy te dzieci będą się uczyły ze starych podręczników, czy po prostu we wrześniu dostaną nowe podręczniki.

Pytam również stronę słowacką. Skoro w zasobach jest jeszcze tyle podręczników dla I i II klasy gimnazjalnej, zeszyty ćwiczeń i podręcznik do języka słowackiego dla klasy III gimnazjum, to jestem ciekawa, dlaczego te podręczniki, skoro były, nie zostały wykorzystane. Jaka była przyczyna, że one zostały w zasobach? To takie moje pytanie.

Jeśli państwo też od razu dołączyliby pytania, to pani dyrektor by potem na to może hurtem odpowiedziała. Czy woli pani od razu? Bardzo proszę, pan Molitoris.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie dyrektorze, szanowni panowie posłowie, na dzień dzisiejszy nie mamy żadnego podręcznika do nauki języka słowackiego. To wszystko, co tam jest podane, jest niedostępne, wyczerpane, nieaktualne, nie spełnia już zatwierdzeń. O tym mówię już po raz siódmy. Raz w komisjach… Cały czas nie ma.

W ramach KWRiMNiE utworzyliśmy podkomisję do spraw podręczników, gdzie zadeklarowaliśmy, że będziemy pomagać w przygotowywaniu, ale to jest tak, że ministerstwo stoi na stanowisku, że mamy sfinansować przygotowanie, opracowanie i wydanie podręczników, a dopiero po tym fakcie ministerstwo nam być może zwróci pieniądze. Od razu informowaliśmy, że nie jesteśmy w stanie tego zrobić, gdyż nie posiadamy środków na przygotowanie, opracowanie i wydanie podręczników, poddanie procedurze zatwierdzeń, gdyż jesteśmy małą społecznością. Tego nie posiada praktycznie żadna mniejszość w Polsce.

Problem z podręcznikami jest od lat ten sam. Po prostu nasze dzieci idą do szkoły we wrześniu i podręczników nie mają. Uczą się z tych resztek podręczników wydawanych jeszcze w latach 80. i 90., które mogą być używane jako materiały pomocnicze. Była już w tej sprawie nawet kontrola Najwyższej Izby Kontroli. Niektórzy byli zaskoczeni, jaka jest sytuacja.

Natomiast jeszcze wracając do pytania, nie znamy nowej podstawy programowej. Według mnie takiej podstawy programowej do nauki języka nie ma.

Jeśli chodzi o podręczniki, to zajmowały się tym Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, które rzeczywiście miały swego czasu magazyn i redakcję podręczników mniejszości narodowych, ale państwo WSiP sprzedało. Jest to prywatna firma, która nie jest zainteresowana w chwili obecnej wydawaniem podręczników dla mniejszości narodowych. To wydawnictwo po prostu zlikwidowało redakcję podręczników mniejszości narodowych. To nie jest nowa sprawa, ale już od jakiegoś czasu powtarzana przez nas ustawicznie. Tu sytuacja jest gorsza niż w latach 50., kiedy zaczynało się nauczanie w języku słowackim.

Nie wiem, skąd państwo z MEN mają tutaj dane. Pani Płoszajska, która się tym zajmowała, wiedziała o tym, że nie ma podręczników. Powtarzałem to wielokrotnie na posiedzeniach komisji wspólnej i Komisji sejmowej. Po prostu tutaj żadnego tego… Nadto uważam, że ta informacja nie jest zbyt dokładna i jakby nie odzwierciedla rzeczywistego stanu nauczania. To musielibyśmy po prostu bardziej szczegółowo analizować.

W naszym przekonaniu cały system finansowania szkolnictwa mniejszościowego jest bardzo niewyraźny. Po informacjach, jakie uzyskaliśmy na posiedzeniu komisji wspólnej, gdzie mówiono o tym, jakie środki państwo przeznacza na nauczanie języka słowackiego, a chodzi o to, że tam były podawane kwoty od 1,5 mln do 1,6 mln rocznie, wystąpiliśmy do wojewody małopolskiego o wskazanie, gdzie idą te pieniądze. Bowiem to, że to jest zapisane i w ramach subwencji trafia do gminy, nie oznacza, że to idzie na nauczanie

języka słowackiego. Gminy sobie za to budują chodniki, względnie różne inne rzeczy, drogi albo coś innego, ale jest to podawane w informacji przekazywanej, że to idzie na nauczanie języka słowackiego. Na dzień dzisiejszy mamy informację od pana wojewody, że około 260 tys. jest rzeczywiście wykorzystywanych do celów służących podtrzymywaniu tożsamości w szkołach.

Niemniej wypadałoby jeszcze się nad tym zastanowić, bo ze zdziwieniem się dowiadujemy, że np. są organizowane wycieczki krajoznawcze dla dzieci słowackich, o których nie słyszeliśmy. Takie wycieczki organizuje nasze towarzystwo z innych środków, względnie rzeczywiście ze środków ministerstwa. W ramach takiego projektu zawsze składamy tam wniosek. Teraz został dopiero ogłoszony. W zeszłym roku robiliśmy trzy wycieczki dla dzieci „Poznaj wschodnią Słowację”, ale to nie są środki, które idą w ramach subwencji do gmin. To są dodatkowe pieniądze, które uzyskujemy z grantów, ewentualnie dokładamy do tego nasze środki.

Natomiast jeśli chodzi o wsparcie, bardzo byśmy chcieli, żeby te wszystkie środki, które idą w sprawozdaniu do Rady Europy, szły na nauczanie języka słowackiego. Byłoby bardzo świetnie, tylko ta sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Niekiedy nasi nauczyciele się skarżą, że gdyby nie trzeba było kredy, to ani tej by nie mieli na nauczanie. Taka jest sytuacja. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Panie sekretarzu, czyli podręczniki, które tutaj są wymienione i o których się pisze: „Do wykorzystania (jako materiały edukacyjne) pozostają jeszcze w magazynach wydawcy zasoby podręczników opracowanych do poprzedniej podstawy programowej”… Te, które są wymienione. To wy takich książek nie macie?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Ale trzeba powiedzieć, którego wydawcy, bo WSiP zlikwidowały… Oni już to zlikwidowali, proszę państwa.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Oni zlikwidowali. Te podręczniki, które były do wykorzystania, odebraliśmy od nich i rzeczywiście je mamy, ale nie są to aktualne rzeczy. To już jest wszystko nieaktualne. Proszę popatrzyć według tych dat, kiedy były wydane. Od wtedy się nam, proszę państwa, dwukrotnie zmieniła podstawa programowa. Dwukrotnie już zmieniona. Taki jest stan.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Czyli podręczników nie ma?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Nie ma żadnych podręczników.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani dyrektor.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Poproszę panią radcę ministra.

Radca ministra w Departamencie Kształcenia Ogólnego MEN Małgorzata Krasuska:

Jeśli chodzi o informację, to jest informacja, którą otrzymaliśmy z Departamentu Podręczników, Programów Nauczania i Innowacji, który posiada swój plan wydawniczy również w zakresie podręczników dla mniejszości narodowych. Mamy informację, że został zgłoszony harmonogram opracowywania podręczników dla klas I–VI szkoły podstawowej. Niestety, żaden z tych tytułów nie został zgłoszony wraz z wnioskiem o dopuszczenie, czyli tutaj potwierdzamy informację, którą pan przekazał.

Rozumiemy, jak wygląda proces wydawniczy, że tu jest jednak kilka elementów, które rzeczywiście istotnie utrudniają powstanie tych podręczników. Po pierwsze, ministerstwo nie jest wydawcą podręcznika. Ministerstwo też nie posiada żadnej redakcji. Formuła prawna, która jest przyjęta, zapisana zresztą w ustawie o systemie oświaty, jest taka,

że my dofinansowujemy podręczniki. Nigdy jeszcze się nie zdarzyło, że jeśli podręcznik był dopuszczony przez Ministra Edukacji Narodowej, żeby nie został on sfinansowany. On za każdym razem jest finansowany praktycznie w 100%, nawet nie dofinansowywany, przy czym rzeczywiście inicjatywą…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No, ale kiedy to było, jeżeli to jest z takich lat, że już właściwie nieaktualne.

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:

Tak jak tutaj zostało powiedziane, była taka redakcja języków mniejszości w WSiP, która tworzyła te podręczniki. Redakcji nie ma. Praktycznie nie ma podmiotu, nie ma wydawcy na rynku. Mamy ten sam czy bardzo podobny problem, jeśli chodzi o mniejszość ukraińską, że nie możemy znaleźć zainteresowanego wydawcy, dla którego w jakimś stopniu też opłacalne będzie stworzenie podręcznika i sfinansowanie linii produkcyjnej podręcznika, który nawet w perspektywie 5 lat będzie dla 100 uczniów, tak?

Jest ten problem, ale nie wygląda to tak czarno, jak się wydaje, ponieważ, po pierwsze, zmiany w ustawie o systemie oświaty, wprowadzone już do poprzedniej podstawy programowej, mówią o tym, że właściwie podręcznik nie jest warunkiem niezbędnym dla realizacji podstawy programowej. Nauczyciel może korzystać z wszelkich materiałów, które są dostępne. Według informacji z Departamentu Podręczników, Programów Nauczania i Innowacji, który kontaktował się z WSiP, wydawnictwo jest gotowe. Te już gotowe rzeczy, jeśli są wykorzystywane… Jeżeli mówimy o podstawowej nauce języka, o ćwiczeniach dla uczniów, oni mogą je wznowić, mogą dodrukować, bo mają jakby gotowe rzeczy, tak? Można by je nawet poprawić.

Proszę jednak zrozumieć, że tutaj będziemy bardzo wdzięczni za inicjatywę z państwa strony. Będziemy teraz, tak jak działamy też, jak nas zapewniają koledzy z Departamentu Podręczników, Programów Nauczania i Innowacji, na rzecz mniejszości ukraińskiej… Po prostu wystąpiliśmy do wszystkich możliwych wydziałów filologicznych w Polsce, które posiadają slawistykę czy ukrainistykę w swoich strukturach, aby znaleźć autorów, którzy podejmą się napisania jakiegokolwiek podręcznika. Proszę państwa, jest to tak trudne… Naprawdę jest bardzo trudno znaleźć autora, nauczyciela, który taką pracę podejmie.

Wzorcowym przykładem jest dla nas mniejszość litewska, która po prostu pisze te książki sama w szkole. To jest też mała mniejszość – 600 uczniów w systemie, ale starają się w ramach swojego własnego wydawnictwa „Aušra" co roku jedną czy drugą książkę, słownik, podręcznik opracować rękami nauczycieli, bo oni wiedzą, co im jest najbardziej potrzebne i przydatne. Jakoś tam własnym sumptem przygotowują ten egzemplarz do dopuszczenia. Wtedy my absolutnie finansujemy, tak jak mówię, niemalże w 100%, wydanie takiego podręcznika.

Nigdy się nie zdarzyło, żeby ministerstwo tutaj się nie wywiązało. Środki są zagwarantowane. Wręcz odwrotnie, mamy problem z uzasadnieniem, dlaczego ich nie wydaliśmy, ale po prostu urzędnicy w ministerstwie nie napiszą tych materiałów. Nie napiszą tych podręczników.

Może taka – nie wiem – rada czy prośba, żeby państwo w gronie nauczycieli, którzy prowadzą nauczanie, którzy mogą – powiedzmy – wykorzystać materiały, z których tak naprawdę dzisiaj korzystają, drogą manufaktury pracując z uczniami… Może nie od razu podręcznik dla klas I–III, ale może dla jednej klasy? Może materiały edukacyjne, ćwiczenia, jakiekolwiek inne rzeczy, słowniczki? Nie wiem. Coś, co będzie dzieciom przydatne i może być wykorzystywane przez wiele lat, bez względu, proszę państwa, na zmiany w podstawie programowej. Jeśli chodzi o szkołę podstawową, to ta podstawa programowa naprawdę obejmuje wyłącznie treści języka, kultury i tutaj nie ma takich… To nie jest wiedza – powiedzmy – z fizyki, z chemii i z biologii, gdzie należałoby aktualizować treści, czy chociażby z historii, dlatego nauczyciel ma tutaj bardzo dużą swobodę w wykorzystywaniu tych materiałów. Może właśnie taka jedynie zostaje formuła, żeby nauczycieli w jakiś sposób zachęcić. Może nawet, korzystając tutaj ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, zgłosić taki wniosek, dotyczący – powiedzmy – jakiegoś sfinansowania prac zespołu redakcyjnego, który pochyli się nad

tym, żeby opracować pewien zarys podręcznika najbardziej potrzebnego dla określonej grupy uczniów.

Na pewno problemem jest też to, że to jest tak niewielka liczba uczniów, ale mówię, że tutaj chodzi o taki podręcznik, który mógłby, bez względu na zmiany w podstawie programowej, funkcjonować przez wiele lat. Można go wydać w większym nakładzie. Wtedy to sfinansujemy, tak? Zresztą dodruki też często finansujemy, bo np. mniejszość kaszubska… Tak?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

A nie można się zwrócić do strony słowackiej? Jak chodzi o wczesną naukę języka słowackiego, to przecież ten pierwszy etap jest bardzo podobny, prawda? Dzieci się uczą w zasadzie bardzo podobnie początków tego języka. Czy strona słowacka nie dostarczyłaby też takich podręczników jako wzorca, jako podstawy, jako bazy?

Pan przewodniczący chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Właśnie tak usilnie tutaj próbuję się włączyć w tę dyskusję, ponieważ akurat mniejszość niemiecka jest tu takim przykładem, bo też nie potrafiła sama z siebie zainicjować prac nad podręcznikiem. Spowodowaliśmy, że taki wzorcowy podręcznik z Niemiec został po prostu – mówiąc delikatnie – przeflancowany na nasze polskie warunki. W ubiegłym roku otrzymaliśmy zgodę ministerstwa na sfinansowanie tego podręcznika. Został on rozprowadzony wśród uczniów. Chyba nawet przez kuratorium to przechodziło.

Dlatego też wydaje mi się, że można zainicjować pewne działania. Tutaj patrzę w kierunku pana sekretarza. Może rzeczywiście albo wykorzystać ten podręcznik, który był, a jest nieaktualny, czyli go zaktualizować, albo też znaleźć taki, który by najbardziej społeczności słowackiej odpowiadał, przedstawić go jako propozycję w ministerstwie i uzyskać zgodę na sfinansowanie tego podręcznika.

Problem polega na tym, że każdy wydawca przygotowałby podręcznik, ale nakład dla nich jest ważny. Teraz proszę zwrócić uwagę, że nawet przy tej liczbie uczniów, którzy korzystają z podręczników w środowisku mniejszości niemieckiej, nie było takiego wydawcy, któremu by to się gdzieś tam opłacało, więc tym bardziej dla społeczności słowackiej nie da się tego załatwić w układzie komercyjnym. Jedynie coś, co może odpowiadać, a zostanie sfinansowane w tej części ze strony MEN.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Jeszcze raz się włączę. Najpierw do tych starszych podręczników, to ich już nie można wydać, bowiem nie spełniają wymogów podstawy programowej. To są już nieaktualne rzeczy. Tak nas po prostu poinformowano. Wątpię, żeby wydawnictwo chciało wrócić do tej sprawy, bo ono już nie chce do tego wrócić, więc przynajmniej…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ściągnięcie ze Słowacji byłoby możliwe?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Ściągnięcie jest możliwe i my sobie tak pomagamy, że zamawiamy część podręczników na Słowacji. Niemniej jednak zaoferowałem na tym posiedzeniu komisji, gdzie był przedstawiciel, abyśmy to robili w formie dotacji albo zaliczkowania, żebyśmy mogli popodpisywać umowy z autorami i przejść ten żmudny proces do zaopiniowania, ale MEN to odrzuciło jako niemożliwe do zrealizowania i nie chciało o tym dyskutować. Takie propozycje były. To zresztą proponowali też Ukraińcy, żeby…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale to trzeba by ten podręcznik przedstawić do akceptacji, prawda?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Tak, tylko…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Jeżeli on dostałby akceptację…

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

No, przecież skoro ledwo koniec z końcem wiążemy, to nie możemy się tego podjąć i obiecać nauczycielom, żeby przygotowali podręcznik, a później nie wywiązywać się z tego.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Nie. Chodzi mi o te wzory słowackie. Gdybyście taki podręcznik przedstawili do akceptacji ministerstwu jako…

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

To wszystko jest możliwe. Jest to związane z prawami autorskimi. To są bardzo skomplikowane rzeczy, ale na to mogłoby... Skoro ministerstwo wyraziło zgodę na sprzedaż Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, może znaleźć też nową formę rozwiązywania kwestii podręczników dla mniejszości narodowych przez dotacje na ten cel.

Wystąpiliśmy np. do państwa o wydanie słownika szkolnego i zawsze, bodajże dwukrotnie, odmownie nam to państwo załatwili. To nieprawda, że nic nie chcieliśmy w tym segmencie robić, bo to jest tak, że mamy takie prawo i chcielibyśmy być równo traktowani.

W tej sytuacji ministerstwo twierdzi: „Nie możemy wam dać dotacji, bo to jest sprzeczne z prawem", ale sprzeczne z prawem jest też niedostarczenie żadnych podręczników do nauczania, więc to jedno prawo może nie być dotrzymywane, a to drugie musi być przestrzegane. Proszę tutaj o troszkę elastyczności. Apelujemy do państwa. Wtedy problem z podręcznikami na pewno się rozwiązuje, bo tego nie musi robić nasze Towarzystwo Słowaków w Polsce, ale jakieś inne wydawnictwo. Na pewno w takiej formule nie byłoby problemu z podręcznikami.

Przynajmniej przed rokiem, bo byłem kilkakrotnie na posiedzeniach podkomisji do spraw podręczników, tam po prostu dyskusji nie było: „Albo państwo przyjmują nasz wzorzec, albo nie". Nie można dyskutować. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Niemniej problem jest i ten problem trzeba rozwiązać. Dobrze by było go rozwiązać przed rozpoczęciem roku szkolnego, bo ilu by tych uczniów nie było, są obywatelami Polski, są pod ochroną konstytucji i ustawy. Coś trzeba zrobić, żeby po prostu te dzieci miały się z czego uczyć. Nie ma problemów nie do rozwiązania. Każdy problem da się rozwiązać. Rzeczywiście, trzeba tutaj po prostu obopólnego porozumienia i chęci. Jako Komisja oczekujemy, że MEN przedstawi jakieś propozycje takiego rozwiązania tego problemu, aby dzieci były zaopatrzone w podręczniki. Tak, pani dyrektor?

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Powiem w ten sposób, że MEN nie jest wydawcą, nie ma takich możliwości wydawniczych. Tutaj jakby kwestia jest tego typu, że dotyczy przygotowania tych materiałów. Oczywiście, zapłacimy za przygotowany materiał, tak jak w przypadku innych mniejszości, bo te pieniądze jakby mamy przygotowane do wydania, natomiast musimy mieć… Możemy zapłacić za podręcznik, który został zaakceptowany przez MEN.

Co do dotacji, to trzeba byłoby tak naprawdę zmienić ustawę o finansowaniu zadań oświatowych, tak? Tutaj to jest ta zmiana.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani dyrektor, a proszę mi powiedzieć, kto byłby odpowiedzialny, gdyby polskie dzieci nie miały podręczników w szkole. Kto byłby odpowiedzialny za to, że dzieci nie mają podręczników – wydawnictwa czy MEN? To są takie dzieci jak dzieci mniejszości. Kto byłby odpowiedzialny za to?

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Powiem w ten sposób, że mamy coś takiego jak rynek edukacyjny i mamy przepisy prawa. Zgadzam się z tym, że należy usiąść i porozmawiać, ale też oczekujemy w jakimś sensie jakby inicjatywy od państwa, ponieważ nikt w ministerstwie, żaden urzędnik, nie usiądzie i nie napisze tego podręcznika.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale wiadomo jest, że pieniędzy nie mają, więc trzeba wybrać inny sposób rozwiązania problemu, bo pieniędzy na wydawnictwo nie mają. Mogą ściągnąć jakieś wzorce, ale finansowe sprawy to już musiałoby rozwiązać ministerstwo, tak? Już, panie przewodniczący. No, tak jest, więc po prostu chodzi o to, że trzeba szukać jakichś dróg rozwiązania tego problemu. Nie wolno go zostawić takim, jakim jest w tej chwili, bo to się będzie latami ciągnęło, prawda? Pan przewodniczący prosił o głos.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Chciałem tylko powtórzyć to, co tutaj pan przewodniczący Galla mówił, że są sposoby. Może to jest akurat przykład niekoniecznie do naśladowania, że trzeba czerpać aż z zewnątrz – powiedzmy – wzorce, prawda?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale jak nie ma wyjścia…

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Jeśli jest taka siła, że ten podręcznik może być przygotowany przez zespół czy grupę roboczą autorów, to jak najbardziej mogą to przygotować. Tylko jeszcze raz powtórzę, że jedynie społeczność litewska była w stanie przygotować we własnym zakresie taki podręcznik, tak? Zgodzimy się? Nikt inny.

Przewodniczący Towarzystwa Słowaków w Polsce Józef Ciągwa:

Ale kto za to zapłaci?

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Zapłaci za to MEN.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Przecież to było jasno powiedziane, prawda?

Poseł Ryszard Galla (niez.):

No, jak nie?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, MEN.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Ryszardzie, chciałem cię pochwalić, a nie, żebyś mnie wyręczał, stąd to zrobiłem.

Jedno zdanie konkluzji. Wszystko zostało tutaj bardzo jasno powiedziane. W zakresie sfinansowania jest jasna deklaracja i to nie deklaracja – można powiedzieć – dobrej woli, wymuszonej czy jakiejkolwiek innej, tylko zgodnie z warunkami prawnymi tak się dzieje i tak się ma dziać, prawda? Natomiast kwestia dojścia do tego…

Są różne sposoby i różne drogi. Każda jest dobra, o czym tutaj mówił przed chwilą pan przewodniczący, o czym mówili państwo, o czym mówiła strona rządowa, wskazując na to, że w różny sposób można dostarczyć ten wzorzec czy ten podręcznik, np. w formie pliku, żeby zrobić potem z niego wydawnictwo służące uczniom mniejszości. To nie są rzeczy w sensie teoretycznym, tylko modus operandi. Bardzo proste, wyćwiczone i w zasięgu ręki, prawda? Nie spierajmy się w sytuacjach, które są po prostu zupełnie niepotrzebne i nieistniejące jako temat sporu.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Prawda też jest taka, że najłatwiej byłoby w tej sytuacji stworzyć podręcznik przez nauczycieli, którzy dotąd uczą albo choćby przygotować, tak jak powiedział pan przewodniczący, takie materiały metodyczne, prawda? Myślę, że nauczycielom praktykom przyszłoby to już najłatwiej. Jak powiedziała pani dyrektor, ministerstwo byłoby w obowiązku po prostu wydania tych materiałów metodycznych. Czy to jest możliwe? Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Dziękuję. Poseł Cicholska. Pani przewodnicząca, państwo posłowie i obecni goście, szanowni państwo, pracuję też w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży i byłam wieloletnim

dyrektorem szkoły. Tak jak pani z ministerstwa wskazała, muszą być podstawy prawne. To nie jest tak, że my tu siadamy i ustalamy jakiś podręcznik, który ma być wprowadzony, bo to powinien się zebrać zespół ekspertów, który opracuje materiały, a następnie są wprowadzane tylko podręczniki, które są w rejestrze podręczników do konkretnego wprowadzania. To nie jest możliwe tak – nie wiem – w ciągu tam kilku tygodni. Po prostu uważam, że to powinien powstać zespół ekspertów z państwa strony do opracowania programów i materiałów i wystąpić z takim wnioskiem do ministerstwa.

Tu jest obecna pani dyrektor, która chyba doskonale państwu albo jeszcze przybliży szczegóły, albo – to, co powiedziała – rzeczywiście jest to zgodne z prawem. To są po prostu procedury administracyjne. Nie może być tak, ze w ministerstwie dopuszczane są do użytku materiały, które gdzieś tam są tworzone, czy to w szkołach, czy w ministerstwach, bo są pewne obwarowania prawne, zgodne z ustawą oświatową. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan sekretarz.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Pani poseł, chciałbym tylko zareagować, dlatego że my chcemy wszystko zrobić zgodnie z prawem. Te dzieci, zgodnie z prawem, powinny mieć podręczniki, a nie mają już ponad 10 lat.

Teraz trzeba by znaleźć rozwiązanie. Zaoferowaliśmy, że jeśli nam ministerstwo da dotację i ją skontroluje, my te podręczniki wydamy, popodpisujemy umowy z autorami, ale bez tego nie jesteśmy w stanie tego zrobić, bo jesteśmy zbyt małą społecznością. To są troszkę większe koszty. Tak jest możliwe zorganizowanie i wydanie tych podręczników.

Nie widzę powodów, żeby pani ministerstwo stało tak jednoznacznie sztywno na swoim stanowisku. O tym mówiliśmy 3 lata temu, 2 lata temu, 4 lata temu, ale sytuacja się nie zmienia i stanowisko ministerstwa się też nie zmienia, natomiast Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne się tego już nie podejmą i ministerstwo o tym doskonale wie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Dziękuję panu. Jeszcze może odniosę się, ale to znaczy… Prosiłabym też panią dyrektor z ministerstwa o uszczegółowienie, jakie są obwarowania prawne, bo nie sądzę, żeby to była zła wola. Możemy wystąpić z takim wnioskiem do pani minister, ale – tak jak powiedziałam wcześniej jako wieloletni dyrektor, ale też pracownik nadzoru pedagogicznego – to nie jest możliwe, żeby było coś niezgodne z prawem finansowym i prawem oświatowym. Tutaj pani mi zgłasza, że są też niezgodności w związku z dopuszczeniem do użytku szkolnego. To nie jest tak. Posłuchajmy, co pani dyrektor od strony prawnej przekaże. Dziękuję.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Ustawa o systemie oświaty mówi o finansowaniu podręczników, a nie o dotacji. Tutaj trzeba byłoby jakby zmienić prawo, ponieważ sfinansować możemy podręcznik, który został dopuszczony do użytku, na podstawie poniesionych kosztów. Tak mówi prawo.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Ale te koszty są zwracane, tak?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tylko mniejszość nie ma tych pieniędzy.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Przepraszam bardzo. Jedno pytanie. Czy te koszty obejmują również koszty autorskie autorów podręcznika? No, to przecież państwo mają prostą drogę. Można podpisać…

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Ale państwo nie chcą z nami podpisać nawet umowy na przygotowanie i podjęcie takich prac, bo twierdzą, że nie mogą.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani dyrektor twierdzi, że mogą i chcą.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Jak nie mogą, jeżeli mają zagwarantowane pieniądze? To jak nie mogą?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Oni tego nie podpiszą.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

To, proszę państwa…

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Proszę zapytać.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

To dzielmy się po równo kłopotami. No, to są jakieś żarty.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani dyrektor, czy…

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:

To może powiem. Chodzi o to, że ustawa o finansach publicznych w związku z art. 13 naszej ustawy o systemie oświaty, który trzeba czytać łącznie, mówi o tym, że ministerstwo finansuje, natomiast to nie oznacza, że może prefinansować albo dotować produkt, który jeszcze nie jest gotowy.

Możemy pokryć koszty. Właściwie pokrywamy je najczęściej w 100%, chociaż ustawa mówi, że ministerstwo dofinansowuje. Tak mówi precyzyjnie ustawa. Praktycznie pokrywamy koszt rzeczywiście wydrukowanych podręczników. Mówimy, że mamy podręcznik dopuszczony. Następnie wydawca mówi, na wniosek mniejszości, że jest potrzebnych – nie wiem – 1,5 tys. egzemplarzy, przedstawia nam fakturę i my praktycznie w 100% ją opłacamy. Nie kłócimy się, że w 80%, bo z punktu widzenia ministerstwa to nie są naprawdę jakieś ogromne koszty.

To nie jest kwestia braku pieniędzy albo złej woli, tylko znalezienia wydawcy, który sobie nawet swój zysk tam schowa, bo to jest oczywiste, prawa autorskie opłaci, wszelkie koszty poniesione w całym cyklu wydawniczym (redakcji, korekty, składu, druku), prawda? To wszystko jest w fakturze, która jest przekazywana do MEN.

Niejeden raz brałam udział w takiej akcji, że faktura była dostarczana 30 grudnia, żebyśmy mogli zapłacić za podręcznik. Naprawdę chciałabym zapewnić, że to nigdy nie była kwestia ani złej woli, ani braku środków, tylko po prostu braku gotowego produktu.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To jest zrozumiałe, co pani mówi.

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:

Nie możemy dać jakby awansem pieniędzy na to, że powstanie jakiś podręcznik. Po prostu tego nie możemy zrobić.

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Niedopuszczony do użytku.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Czyli problem tkwi w prefinansowaniu, tak? Kto miałby…

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:

W znalezieniu wydawcy, który ten koszt poniesie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No, właśnie. Teraz, jeżeli mniejszość nie ma fizycznie tych pieniędzy, to jakie jest wyjście? Kto miałby ich prefinansować?

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Ale nie musi mieć.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Musi mieć, bo musi zapłacić za wydanie podręcznika.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):
Nie, ależ skąd. Płaci ministerstwo. Przed chwilą pani powiedziała.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Nie, to już jak podręcznik dostanie.

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:
Może być też tak, ale to fakt… O ile pamiętam, społeczność kaszubska, tak jak i społeczność litewska, ma po prostu własne wydawnictwo i tak naprawdę czeka, tak? Poniesie jakiś koszt tego druku i otrzymuje pieniądze. Nie musi zadatkować sama sobie, tak? Ponosi ten koszt i ma zapłacone, ale to rzeczywiście…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
A może zajść taka sytuacja, że poniosą koszt, wydadzą podręcznik, a potem np. ministerstwo im tego podręcznika nie opłaci?

Radca ministra w departamencie MEN Małgorzata Krasuska:
Ale to nie jest jakby jednorazowa akcja. Tutaj jesteśmy w stałym kontakcie. Jeśli podręcznik już jest na liście dopuszczonych i mniejszość mówi nam: „Tak, potrzebujemy tyle i tyle egzemplarzy”, my te środki gwarantujemy. Tutaj jest wymiana pism. Nie może się zdarzyć, że przyjdzie faktura, a my jej nie zapłacimy. Tak się nigdy nie zdarzyło.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Dziękuję. Co na to strona słowacka?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:
Jesteśmy w takiej sytuacji ekonomicznej, że się boimy tego podjąć. Co wtedy, jak nie uda się nam tego przeprowadzić? Zbankrutujemy. To jest sytuacja dość kłopotliwa. Chciałbym, żebyśmy przynajmniej bez pieniędzy umowę podpisali, a zostanie to opłacone po przedstawieniu produktu w formie zatwierdzonego podręcznika.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Chodzi panu o gwarancję, tak?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:
Gwarancję. Tu nie chodzi o pieniądze do przodu, ale o gwarancję. Jak podpiszemy umowę z ministerstwem, że jeśli podręcznik otrzyma akceptację ministerstwa i zostanie wykonany zgodnie ze wszystkimi zaleceniami sztuki dotyczącej tego, to wtedy się podejmiemy, ale ministerstwo takiej umowy nie chce podpisać.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Pan przewodniczący prosił o głos.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):
W świetle tego, co tutaj słyszeliśmy, kolejne głosy pań z ministerstwa sprawę bardzo jednoznacznie doprecyzowują. Moja prośba jest tylko taka, żeby państwo dali zarobić wskazanemu wydawnictwu. Oni sobie z tym doskonale poradzą, bo oni będą… Tutaj pani powiedziała o zysku, prawda? Wydawca wszystko to sobie dokładnie policzy, łącznie z prawami autorskimi, z wykonawstwem, z własnym zyskiem. Dalej będzie prowadził sprawę w państwa imieniu. Tylko proszę znaleźć takiego wydawcę, a to chyba nie jest trudne, skoro jest normalnym przedsiębiorcą i będzie szukał każdej okazji do zarobienia, prawda? Tutaj te pieniądze na niego w ministerstwie po prostu czekają. Nie jest winą ani ministerstwa, ani jakiegoś tam wydawnictwa, że tych pieniędzy nie ma. Państwo muszą tutaj wskazać palcem, a wydawca czy właściciel wydawnictwa sobie już na pewno znakomicie w świetle prawa poradzi. Proszę tylko coś zrobić i nacisnąć guziczek.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:
Panie przewodniczący, nie wiem, dlaczego ministerstwo się nie zwróci do wydawców, aby to rozwiązać bez nas. Z jakiego powodu?

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani przewodnicząca, w pierwszym zdaniu powiedziałem, że problem jest problemem biznesowym. Tutaj i pan przewodniczący Giżyński ma rację, i państwo mają rację. Tylko problem polega na tym, że zrobienie podręcznika dla mniejszości to jest ograniczenie tego wydawnictwa. No, znajdźcie… Panie sekretarzu, ile pan potrzebuje tych podręczników?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Teraz nie umiem powiedzieć. To według klas musielibyśmy…

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Dobrze, ale rzędu…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

A wiecie, ile macie dzieci w szkole?

Poseł Ryszard Galla (niez.):

To nie są rzeczy intratne dla wydawców, dlatego jeszcze raz powtórzę, że warto pochylić się nad tym. Panie sekretarzu, troszeczkę zaufania, że jednak to ministerstwo nie jest chwilowo i nie wycofuje się, bo wiem i pan dokładnie też wie, że przecież od lat oni są otwarci na sfinansowanie, tylko na określonych zasadach, więc trzeba… Albo ma się siłę własną i stworzy się ten podręcznik, a później już te wszystkie techniczne rzeczy, wydawnictwo itd. to już ktoś zrobi, albo poszukacie czegoś, co by wam najbardziej odpowiadało w swojej zawartości do realizacji zadań określonych w podstawie programowej, prawda? Albo w jednym, albo w drugim kierunku i wtedy ten efekt będziecie mieli.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Ale chciałbym cały czas przypomnieć, że to ministerstwo jest odpowiedzialne za podręczniki, co pani przewodnicząca tutaj powiedziała. Teraz wygląda to tak, jakbym nie chciał dopuścić, żeby ministerstwo coś w tej materii robiło.

Zaproponowaliśmy pewną ofertę. Jeśli podpiszemy umowę, że to po uzyskaniu wszelkich formalności zostanie pokryte, to pójdziemy bez pieniędzy do tego, ale bez umowy nie pójdziemy. Nie chodzi o pieniądze. Pieniądze przyjdą potem. Po prostu umowa musi być, bo nie ufam już teraz urzędnikom na tyle, żebyśmy mogli… Bo po prostu wychodzimy na tym niekiedy bardzo źle.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale jesteście w stanie znaleźć taki zespół, który wam to zrobi?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Tak. Jeśli będziemy mieli umowę z ministerstwem, że po dopuszczeniu zostanie to sfinansowane, podejmiemy się tego, ale inaczej bez tego… Nie wiem. Przynajmniej jedno pismo dyrektora, zapewnienie, że po tym… Takiego nie otrzymaliśmy. Od 3 lat o to zabiegam.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Może, pani dyrektor, warto to z panem ministrem przedyskutować, czy po prostu znalazłaby się furtka prawna, żeby zaistniała możliwość zawarcia takiego rodzaju porozumienia. Tak by to można było nazwać.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Oczywiście, przekażę to panu ministrowi, ponieważ to jakby zmienia zasady i zmienia też prawo, tak? My jako ministerstwo nie mamy prawa podpisywać umów o dopuszczenie w momencie, w którym dopuszczenie danych podręczników to są również rzeczoznawcy itd., ale, oczywiście, przekażę tę propozycję pani minister.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dobrze. Dziękuję, pani dyrektor. Czy chcieliby państwo jeszcze coś dodać?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Jeszcze tutaj dodałbym, że nie mamy też metodyka do nauki języka słowackiego. Upominamy się o to od lat. Nie ma metodyka do nauki języka słowackiego. W ogóle kwestia…

Uważam, że w ministerstwie powinien być departament do spraw nauczania języków mniejszościowych. Czegoś takiego nie ma. Pani Płoszajska była jedyną osobą i instytucją. Teraz chyba odeszła na emeryturę i wszystko zniknęło w ministerstwie. Nie znam nikogo, kto by się tym zajmował albo kto by się na tym znał.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ale teraz jest pani, więc tutaj…

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Może, ale pierwszy raz się spotykam z panią.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Jeżeli chodzi o doskonalenie i o metodyków, to oni nigdy nie byli przypisani do ministerstwa, tylko do ośrodków doskonalenia nauczycieli, czyli do placówek doskonalących nauczycieli. Problem, jeżeli chodzi o metodyków, jest w całym kraju. Jest ich za mało. To nie tylko dotyczy języków mniejszości narodowych, ale również matematyki czy języka polskiego.

Stąd też kolejną rzeczą, którą będziemy starali się tak naprawdę stworzyć… Powstaje program doskonalenia nauczycieli. Oczywiście, tam mamy zaplanowane stworzenie czy tak naprawdę odtworzenie sieci metodyków w poszczególnych województwach, właśnie w oparciu o ośrodki doskonalenia nauczycieli. Rozumiem, że taki metodyk byłby potrzebny, jeżeli chodzi o województwo małopolskie, właśnie metodyk do języka mniejszości narodowej.

Ponieważ mówimy o metodykach, to nie jest nikt z ministerstwa ani nawet nikt z placówki, bo umówmy się, że definicja metodyka nauczanego przedmiotu mówi, że jest to nauczyciel, który uczy w szkole i jest metodykiem w ośrodku. To jest ktoś, kto zarówno uczy w szkole, czyli rozumiem, że któryś z nauczycieli, jeżeli będzie taka możliwość, ze szkół, w których właśnie uczy się języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej… Będzie uczył w tej szkole i zarazem będzie również metodykiem tego przedmiotu, tak? Bo tak to wygląda, jeżeli chodzi o metodyków.

Mamy nadzieję, że jak najszybciej uda nam się odtworzyć właśnie ten system metodyków przedmiotowych, w tym również do języka słowackiego jako języka mniejszości narodowej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak jest. Tak się powołuje metodyków spośród nauczycieli uczących. Nauczyciel, który ma długą praktykę i wyróżnia się jakimiś innowacjami, zazwyczaj jest powoływany na metodyka, więc metodyka można spośród…

Niemniej, pani dyrektor, problem jest, prawda? Odpowiedzialnym za to, czy dziecko ma podręczniki czy nie, co by nie mówić, jest MEN. Jeżeli mniejszość chce i wyciąga też rękę, to tutaj jest kwestia dogadania się co do tego porozumienia.

Jeszcze pani. Bardzo proszę.

Redaktor naczelna miesięcznika „Život" Agata Jędrzejczyk:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, chciałabym właśnie wrócić do kwestii metodyka, ponieważ byłam w takim zespole do spraw podręczników, który powstał przy MEN, aczkolwiek bardzo krótko, bo później właśnie pan sekretarz przejął tę funkcję. Rozmawiałam u nas z nauczycielami, którzy uczą języka słowackiego i byli autorami książek, które kiedyś były wydawane. Wielu z nich mi właśnie powiedziało, że oprócz kwestii finansowych i różnych innych to jest właśnie kwestia wsparcia metodycznego. Oni tego nie posiadają. Tak naprawdę mówią, że to jest też bardzo ważne w momencie, kiedy powstać ma jakikolwiek podręcznik, ponieważ oni tego wsparcia potrzebują.

W tej kwestii zwróciliśmy się więc do województwa małopolskiego, do pani do spraw mniejszości narodowych. Pani zwróciła się właśnie do ośrodków, ale – tak jak już tutaj powiedziała pani z ministerstwa – w tych ośrodkach takich metodyków nie ma i to na terenie całego kraju, nawet nie tylko województwa małopolskiego. W związku z tym takiego wsparcia nie mogą otrzymać. Próbowaliśmy też jakoś w inny sposób zaradzić temu, ale – że tak powiem – w tej kwestii się tego nie udało zrealizować i nie było tego.

Tutaj autorzy podkreślali też to, że w momencie, kiedy oni współpracowali z Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi, kiedy powstawały te pierwsze podręczniki, byli objęci takim wsparciem, bo mieli jednak – powiedzmy – wsparcie bezpośrednio z tej redakcji, które było im potrzebne, ale również takie metodyczne, gdzie dostali jakby wskazówki do tego, co tworzyli. Umówmy się, że ja, będąc w redakcji czasopisma, nie jestem w stanie im powiedzieć, czy to, co oni stworzyli, jest prawidłowe, czy to się zgadza z podstawą programową i czy to idzie – że tak powiem – w dobrym kierunku. Jak już coś powstanie, to, oczywiście, można to złożyć, ale też musi to powstać w związku ze wszystkimi zasadami, które się wiążą z powstawaniem podręczników itd. Tyle w tej kwestii. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Macie uczniów w 245 placówkach, bo tu jest 186 szkół, 59 gimnazjów. Nie?

Redaktor naczelna miesięcznika „Život" Agata Jędrzejczyk:

Nie. To, co pani mówi, to jest bardzo dużo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę?

Redaktor naczelna miesięcznika „Život" Agata Jędrzejczyk:

Nie, to nie jest ten… To jest liczba dzieci.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Nie, liczba dzieci jest osobno. Łącznie liczba dzieci – 258. Aha, dzieci łącznie.

To przy okazji, pani dyrektor, jeszcze mnie interesują takie dane. W roku 2013/2014 było 181 dzieci w przedszkolach, prawda? Potem w tych kolejnych latach nastąpił taki gwałtowny spadek. Nie wiem, czy może państwo to wyjaśnią, czy…

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

My nie możemy, bo to jest nauka języka mniejszości na wniosek rodziców…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Nie, tu chodzi o to, że w przedszkolach było 181 dzieci, potem w kolejnym roku – 22, w 2016 r. – 7. Ze 181 do 7, a teraz jest 13.

Redaktor naczelna miesięcznika „Život" Agata Jędrzejczyk:

Jeżeli chodzi …

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Może strona słowacka potrafi nam to wyjaśnić.

Redaktor naczelna miesięcznika „Život" Agata Jędrzejczyk:

My właśnie chcieliśmy zadać takie pytanie po przeczytaniu tej informacji. W których przedszkolach jest nauczany język słowacki? My tych przedszkoli nie znamy. Jesteśmy w terenie, na Spiszu i Orawie, ale, niestety, nie znamy takich przedszkoli. Nie wiem, w jaki sposób się to realizuje. U nas w szkołach podstawowych… Te dzieci przyjeżdżają, uczestniczą w konkursach, jakichś innych spotkaniach, różnych wycieczkach itd., więc tutaj jako redakcja mamy z nimi kontakt dosyć często, ale o przedszkolach nie wiemy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Sporo tych informacji będzie w rzeczywistości…

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Powiem w ten sposób, proszę państwa, że te informacje, które znajdują się w tej tabeli, są zaczerpnięte z Systemu Informacji Oświatowej. Jeżeli chodzi o to, o co państwo się pytali przed chwilą, czyli o tych 13 uczniów w 3 przedszkolach, są to dane na dzień 30 września, bo takie dane spływają od dyrektorów szkół i przedszkoli. Najwidoczniej tam były złożone takie wnioski rodziców, tak? Oczywiście, możemy wyciągnąć adresy tych przedszkoli. To jest informacja z SIO na dzień 30 września. Za tym idzie subwencja do tych gmin. Tutaj posługujemy się SIO. Tyle było zgłoszonych.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani dyrektor, jako Komisja też prosilibyśmy o tę informację, dobrze? Pisemną.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Ze wskazaniem, jak rozumiem, tych 3 przedszkoli.

Redaktor naczelna miesięcznika „Život" Agata Jędrzejczyk:

Tak, bo właśnie, jak jesteśmy tam na bieżąco, od nauczycieli po prostu posiadamy informacje, ilu mają uczniów i w jakich oddziałach itd. Na ile się orientuję, to zazwyczaj od klasy I rozpoczynają naukę w niektórych szkołach, w innych od klasy II szkoły podstawowej, w niektórych szkołach jest to klasowo dzielone, a w niektórych jest to zupełnie grupa mieszana, więc dzieci od I do VI klasy są w jednej grupie przy nauczaniu.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Tylko dodam, że być może to jest oddział przedszkolny, ale to jest w szkole, tak? Zerówka.

Redaktor naczelna miesięcznika „Život" Agata Jędrzejczyk:

W zerówkach? Na ile się orientuję, to w jednej szkole podstawowej mają dzieci taką możliwość, żeby podjąć naukę już w zerówce.

Dyrektor departamentu MEN Katarzyna Koszewska:

Dobrze. Po prostu sprawdzimy i wtedy nam to z SIO wyjdzie, czy jest to oddział przedszkolny w szkole.

Redaktor naczelna miesięcznika „Život" Agata Jędrzejczyk:

Szkoła czy przedszkole. Rozumiem. Dobrze, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękujemy bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa chciał zabrać głos? Panie profesorze, trzeba wyłączyć mikrofon, jeśli pan nie zabiera głosu, bo czasami to zakłóca…

Przewodniczący Towarzystwa Słowaków w Polsce Józef Ciągwa:

Jeśli pani…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Chce pan zabrać głos. Bardzo proszę.

Przewodniczący Towarzystwa Słowaków w Polsce Józef Ciągwa:

Może już nie na temat szkolnictwa, ale chciałem tak troszeczkę uzupełnić informację, która jest w działce Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, mianowicie nawiązać do tej daty… Traktuję to jako apendyks, czyli załącznik do szerszego problemu. Wiedzą państwo, że „apendyks" ma różne znaczenia, bo to w medycynie znaczy „wyrostek robaczkowy", prawda? Natomiast apendyks w pracach naukowych to jest jakby załącznik, dodatek, przyczynek itd.

Mianowicie chodzi o datę 4 czerwca 1920 r., prawda? To jest data zawarcia traktatu pokojowego z Węgrami. Jak wiadomo, Węgry – oczywiście, poza Austrią i Niemcami, Turcją i Bułgarią – były takimi jeźdźcami Apokalipsy, którzy przerżnęli I wojnę światową i ponieśli za to pewną cenę. Mianowicie ta cena, jeśli chodzi o Węgry, to jest utrata 79% terytorium Świętostefańskiej Rzeszy. Węgry się skurczyły, oczywiście, po dzień dzisiejszy. Każdego roku 4 czerwca, czyli június hatodik po madziarsku, jest przez skrajną prawicę na Węgrzech określany jako dzień smutku i dzień modlitw o przywrócenie dawnych Węgier, o powrót do dawnych posiadłości, do Transylwanii, do Słowacji, do Chorwacji itd.

Tutaj właśnie chcę powiedzieć o tym, że w latach 2015 i 2016 mieliśmy takie pogróżki, dlatego że zjechała skrajna prawica, tzw. jobbikowcy, na zamek niedzicki, prawda? Oczywiście, razem z prawicą, z Młodzieżą Wszechpolską i innymi organizacjami. Posypały się na nas, Słowaków, groźby: „My wam pokażemy. Prawdziwymi naszymi przyjaciółmi

są Węgry i Węgrzy, natomiast wy uczestniczyliście po stronie hitlerowskiej w kampanii wrześniowej". To nie jest prawdą, bo tutaj mam dane, mianowicie że w kampanii wrześniowej uczestniczyło przeszło 700 żołnierzy polskich ze Spisza i Orawy. Oni walczyli o Polskę. My sobie taki zarzut wypraszamy, prawda? Czuliśmy się zagrożeni w tym czasie tymi pogróżkami, bo były jasne sytuacje, że: „Odwiedzimy też i Nową Białą". To jest nasz ośrodek, prawda? Jest tam Dom Kultury Słowackiej. Na szczęście, do tego nie doszło. Informowaliśmy o tym Policję, bo czuliśmy się zagrożeni. No, tak być nie może. To wszystko.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Całe posiedzenie protokołujemy, a więc każda wypowiedź jest po prostu zaprotokołowana. Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos na temat informacji? Tak, to już… Bardzo proszę o wyłączenie mikrofonu, dobrze?

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Chciałbym pani przewodniczącej podziękować za to wsparcie duchowe na początku tego roku, kiedy zostaliśmy w sytuacji bez jakiegokolwiek wsparcia na finansowanie, na granty, na zadania realizowane ze środków Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Pod koniec kwietnia nam przyszły pieniądze. Tak jak pan dyrektor mówił, mamy już podpisane wszystkie umowy. Oczywiście, mamy kłopot z tą umową, którą realizowaliśmy jako pierwszą w lutym, bo dopiero teraz, 8 dni po otrzymaniu umowy, wystąpiliśmy o aneks. Nie wiem, czy zdążymy do 30 czerwca, bo tam trzeba 12 dni roboczych. Tak, jest to bardzo skomplikowane.

Muszę powiedzieć, że z wielkim zaskoczeniem przyjąłem zmiany, jakie przebiegły, w szczególności w kwestiach formularzy. My na posiedzeniach komisji wspólnej, której jestem członkiem, właściwie mówimy już tylko o papierach, o formularzach, o rubryczkach, gdzie coś wpiszemy, jak coś wpiszemy, kiedy to będzie.

Bardzo cenne było pytanie pani przewodniczącej, które padło na początku, czy my aby do końca roku zdążymy wykorzystać tę pulę 1,7 mln, którą pan minister spraw wewnętrznych i administracji zostawił sobie jako zaskórniaka.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To pan dyrektor odpowie za chwilę.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Bowiem te procedury są strasznie długie. One wychodzą przed szereg.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To pierwszy raz było tak naprawdę.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Czegoś tak monstrualnie skomplikowanego nie było. Jakieś 2 lata temu ostrzegałem ministerstwo przed wprowadzaniem systemu komputerowego, który był tak zrobiony, jakby to robił – nie ubliżając nikomu – leworęczny, czyli wyrzucił do kosza wszystkie nasze przyzwyczajenia internetowe, bo każdy z nas umie podczepić dokument, ale tam było to wszystko na odwrót.

Mieliśmy problemy, bo np. złożenie jednego wniosku trwało niekiedy tydzień. Kiedy się już napracowaliśmy, powkładali te wszystkie wnioski, 2-3 tygodnie tam ślęczeli, to nam to znikało, bo jak 15 sekund nie było ruchu, to wszystko system zjadał. Oczywiście, zjadał nam te polskie literki, nie słowackie, ale zjadał. Po prostu proszę sobie wyobrazić, że kiedy to wszystko dopracowaliśmy, powkładaliśmy… Powątpiewałem w to, bo jestem takim internautą czy raczej informatykiem z nauki na bieżąco. Nie chodziłem nigdy na żaden kurs. Gdyśmy to tam powkładali pracowicie, wszystko zniknęło. Teraz znowu pracujemy na tabelkach wordowskich, na takich tabelkach, które są stare i dokładniejsze.

Przyznam się, że niekiedy widzę, że nową polityką Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji jest robienie tabelek, bo to wychodzi najlepiej. Przepraszam, że jestem taki uszczypliwy, ale tak to wygląda. Dyskusje z panią dyrektor o tych tabelkach prowa-

dziliśmy w nieskończoność. Przywiozłem, a nie wyciągnąłem, cały segregator korespondencji od nowego roku, gdzie wszystkie…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani dyrektor obiecała, że wszystko już jest uporządkowane i będzie dobrze, więc się przekonamy.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Nie jest, pani przewodnicząca, bo się boję, że tej puli 1,7 mln, jak to tak pójdzie, w ogóle nie wykorzystamy. Pieniądze nam przyjdą 31 grudnia i będziemy mogli tylko wykonać przelew zwrotny.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Myślę, że pan dyrektor tego dopilnuje. Panie dyrektorze, co pan na to?

Dyrektor departamentu MSWiA Andrzej Rudlicki:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, po pierwsze, chciałem prosić o głos, bo mam świadomość, że jestem dłużnikiem pani przewodniczącej, jeśli chodzi o odpowiedź na zadane na początku pytanie. Oczywiście, ryzyko istnieje zawsze. W chwili, kiedy termin upływałby 7 stycznia, a nie 7 lipca, zawsze istnieje ryzyko, że przy gospodarce budżetowej jakieś środki nie zostaną wykorzystane. Niemniej, po pierwsze, zakładaliśmy od początku, że trzecia transza jest przeznaczona na zadania realizowane w drugim półroczu. Po drugie, chyba równiusieńko, jeżeli dobrze pamiętam, dwa tygodnie temu uzyskaliśmy pozytywną opinię komisji wspólnej o informacji ministra co do jej uruchomienia.

Pan sekretarz był łaskaw to nazwać zaskórniakiem. W pierwszej chwili chciałem polemizować z tym określeniem. W gospodarce budżetowej, w prawie finansowym nie ma takiego pojęcia. Natomiast odstąpiłem od tego zamiaru, bo, rzeczywiście, podział na więcej niż jedną transzę wydaje się zasadny i korzystny nie dla dysponenta zaskórniaka – to jest cytat – tylko dla tych, którzy chwilę później przypomną sobie o niezwykle ważnych przedsięwzięciach. „Przypomną sobie” to może było niepotrzebne określenie – którym pojawi się sytuacja, w której jest coś do zrealizowania, a pieniądze są już w pierwszym kwartale w całości rozdysponowane. Wtedy można liczyć tylko na zwroty, na niewykorzystanie którejś z dotacji i wtedy z takich środków coś składać, więc to nie chodzi o zaskórniaka pana ministra, tylko o racjonalną gospodarkę finansową.

Naszym celem jest również to, żeby rozłożyć w ciągu roku terminy, w których spływają sprawozdania z realizacji zadań. Chodzi o to, żeby to nie było tak, jak dotychczas, że zadania były w większości całoroczne i następowała pewna kumulacja tych sprawozdań.

Podsumowując, ryzyko istnieje. Dołożymy wszelkich starań, żeby je zminimalizować. Dotychczasowe wykonania budżetu w tym zakresie były na wysokim poziomie. Nie będę naiwny i nie będę deklarował, że będzie 100%, ale mam nadzieję, że dużo ponad 90%. Oczywiście, sukces zależy od naszej współpracy z naszymi kontrahentami, ze stroną mniejszościową, bo mamy stworzyć warunki i mamy dać, ale nie wykorzystujemy bezpośrednio tych środków.

Natomiast tabelki… Niestety, jest to pieniądz publiczny. Wymaga bardzo skrupulatnego rozliczenia, skrupulatnego wydawania i słusznie podlega kontroli różnych instytucji. Tak naprawdę te tabelki występują zawsze. One mogą być albo analogowe, chociaż w Excelu też już nie są analogowe, albo cyfrowe. Nie będę twierdził, że system ESOM jest największym z sukcesów, które dotychczas odnieśliśmy. Nie jest to nasz sukces, ale, na szczęście, istnieje Excel. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, panie dyrektorze. Zweryfikuje to czas, czy obawy mniejszości były słuszne, czy też, jak pan dyrektor powiedział, przy dobrej współpracy z pewnością te 90% będzie zrealizowanych. Zobaczymy.

Dziękuję bardzo państwu za udział w dyskusji. Widzą państwo, że jednak o problemach trzeba mówić, prawda? One są, ale trzeba mówić o nich otwarcie, bo być może wtedy znajdziemy jakieś rozwiązania, które zadowolą mniejszość, ale też ulżą ministerstwu, bo jeden problem więcej rozwiązany to też jest jakiś sukces i satysfakcja. Mam

nadzieję, że w kwestii podręczników jednak się państwo tutaj dogadają, bo pani dyrektor, tak jak mówiła, porozmawia z panem ministrem w sprawie tego porozumienia. Być może jest to jakaś droga, jakaś płaszczyzna do rozwiązania tego problemu. Bardzo państwu dziękuję za udział w dyskusji.

Mam jeszcze takie pytanie, teraz już do posłów, czy mogę uważać, że obydwie informacje zostały przez nas przyjęte. Tak?

Oczywiście, tutaj były jakieś zastrzeżenia. Wszystko będzie w protokole.

Został nam jeden punkt do realizacji, mianowicie… Tak, bardzo dziękuję stronie rządowej i dziękuję gościom, a państwa jeszcze poproszę, bo musimy w związku z naszym planem… Proszę państwa, mieli państwo możliwość do posiedzenia prezydium sygnalizować zmiany.

Proszę państwa, czy są jakieś zastrzeżenia do naszego planu pracy? Mamy jedno posiedzenie wyjazdowe. Jedno na prośbę kolegi Ryszarda Galli, ale nie tylko, bo tu jeszcze pan poseł też prosił, prawda? Tak, pan poseł Duda też bardzo chciał, żebyśmy województwo opolskie odwiedzili, więc akceptujemy. Tak? We wrześniu nie będzie jeszcze tak zimno. Proszę?

Poseł Ryszard Galla (niez.):

A kiedy Kielce?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

A Kielce to w przyszłym roku. To się już dogadaliśmy, że w przyszłym roku będą Kielce, prawda? Myślę, że do pozostałych punktów chyba nie mają państwo zastrzeżeń, bo to są takie tematy, którymi jako Komisja mamy wręcz obowiązek się interesować. Wobec tego mogę uważać, że plan półroczny jest… Tak?

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Mam tylko jedno pytanie. Ten pierwszy listopadowy termin dotyczy języka wilamowskiego, tak?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, bo zobowiązaliśmy się jako Komisja przedstawić projekt. Prawda? Nad tym teraz Biuro Legislacyjne pracuje, miało tam jakieś uwagi, w związku z tym odłożyliśmy to aż na listopad, bo to musi być wszystko dograne. Tak?

Bardzo serdecznie dziękuję. Tym samym kończę posiedzenie. Do zobaczenia na kolejnym. Dziękuję panom przewodniczącym.